

Rewolucja w Wisconsin?

20 marca 2011



STANY ZJEDNOCZONE.

Cisza, jaka panuje od miesiąca w głównych mediach w sprawie najważniejszego chyba obecnie wydarzenia na świecie – jakim jest powstanie ludowe w Wisconsin w Stanach Zjednoczonych, zapoczątkowane zajęciem w dniu 12 lutego parlamentu stanowego przez 1500 osób, które do dziś dnia nie opuściły budynku – dobitnie świadczy o zmasowanej roli mediów w podtrzymywaniu radosnych pozorów trwania neoliberalnego pochodu.

Stan Wisconsin liczy 5,5 mln mieszkańców i mimo swojej niewysokiej populacji zdołał w ciągu ostatniego miesiąca zmobilizować setki tysięcy demonstrantów protestujących na ulicach przeciwko próbie cięć budżetowych i ograniczenia praw pracowniczych. Przypomina to zryw polskiej Solidarności w roku 1980 – tylko nikt o tym nic nie pisze. O Libii, która leży na amerykańskich antypodach, pisze się codziennie i z detalami, we wszystkich dziennikach, a o stanie Wisconsin, mającym zbliżoną do Libii liczbę mieszkańców, który to stan przeżywa swoje wielkie chwile uniesień – cisza jak makiem zasiał.

Płomienne przemowy wygłaszane w Wisconsin – jak choćby wystąpienie sławnego dokumentalisty Michaela Moore'a – przypominają legendarne mowy Martina Lutera Kinga. Główny slogan protestujących to „Mamy tego dość!” – chodzi o system,

który zamiast spodziewanego dostatku przynosi długi i coraz większą zależność od faszyzujących elit.

Niezadowolenie ludności USA sposobem radzenia sobie rządów – stanowych i federalnego – z pogłębiającym się kryzysem wywołanym przez banki i powiązane z nimi firmy ubezpieczeniowe, rozlewa się na coraz więcej stanów. Ludzie mówią „Dość!” sytuacji kryzysowej wywołanej przez spekulacje bankowców i powiązanych z bankowcami środowisk politycznych, które doprowadziły do niespotykanego w skali świata transferu bogactwa od warstw ubogich i średnich – do wąskiej grupy finansowych elit.

W siedmiu stanach USA – Oregon, Waszyngton, Massachussetts, Maryland, Wirginia, Illinois i na Hawajach – procedowane są obecnie w parlamentach projekty ustaw powołujących stanowe – w miejsce prywatnych – banki centralne, których zadaniem byłoby tworzenie kredytu obsługującego lokalne przedsiębiorstwa i fundusze, w tym także fundusze emerytalne

Z kredytu tego można by także finansować deficyt stanowy, o ile zaistnieje taka potrzeba, a odsetki byłyby zawracane do budżetu, nie obciążając nikogo, podczas gdy obecnie wysokie odsetki od stanowych długów płyną do prywatnych kieszeni elit bankowych, co pogłębia i tak niewesołą sytuację zadłużonych, amerykańskich stanów.

Czy olbrzymi zryw społeczny w Wisconsin i towarzyszące mu milczenie mainstreamowych mediów to cisza przed burzą, która obejmie całe Stany Zjednoczone, a potem Europę? Wkrótce się o tym przekonamy. Jeśli tak, to spodziewać się należy, że wnet w posadach zatrząsą się także polskie neoliberalne trony.

Opracowanie: (CCA) Krzysztof Lewandowski

Zdjęcie: [Emily Mills](#)

Na podstawie: readersupportednews.org

Źródło: [Czysta Kraina](#)

Licencja: Be free to copy